

## Protokoł.

51

Lublin, dnia 29 października 1944.  
 Mieczysław Nowakowski, Wiceprokurator  
 Sądu Apelacyjnego w Lublinie i Członek  
 Skrajowej Komisji Badania Zbrodni  
 Niemieckich w Polsce, przeszedł  
 w trybie art. 107 i 115 k.p.k. niezaj-  
 niętego, który świadczą w następujący:

Starym imię Stanisław Golan,  
 abt. rolnik, kadm. - kat. nie-  
 karany, abt. dom. wsi  
 Dąbki gm. Lemborko,  
 pow. Lubelski - parafia Cyszek.

Na jesieni 1941r. zaczął pracować na  
 cmentarzu w Lublinie w charakterze rolnika.  
Jiri Rudy. Hilshfeld był szefem kremato-  
 rium na cmentarzu który był w  
 stadium organizacji. Powołano do-  
 piero pierwsze k. z. pole i stało za-  
 ledwie parę baraków. Równocześnie  
 zaczęto budować pierwsze krematorium,  
 które z chwilą rozbudowy cmentarza,  
 zostało zlikwidowane i wybudowano  
 nowe - większe. Do chwili powołania  
 krematorium, pomordowani nie mieli

byli gniebami w dotach, potocznych  
pora obrutami wobec do przeniesienia  
zamordowanych niestety inny nie  
byłem i ja usynowi. Z Ellkshfeldem  
Zelkshfeldem się nieco wreszcie; z innymi za-  
czatem na skutek pracować na ellajdom-  
ku. Ponieważ nie miałem w pobliżu ellaj-  
dawka, więc kiedyś w 1944r. przyjechał  
do mnie Ellkshfeld i każe mi przynie-  
ść z wozem do pracy na ellajdomku.

Musieliśmy udać się na zgolanie i  
po przyjeździe na ellajdomku zaczęto  
wrzucać na mój wóz ciała zamordo-  
wanych, które wywoziłem do solni.  
Zostaje Ellkshfelda, który ze mną  
wziął te trupy i musiał mnie  
do zmuwania trupów i wozu, ale  
ja nie chciałem tego robić i wówczas  
Zostaje pobit mnie biczem.  
Naziści zostali nie dawać.  
Ellkshfeld, który miał być ze mną  
powie oświadczył do swego zostaje,  
że może mnie nie usynowi do  
tej pracy, bo wystawcy jest  
wóz trupy. Do anoneńca do domu  
Gogon Stanisław

możę być użyte inni. Przez pewien  
czas byłem wyrazem i nosem <sup>53</sup>  
wożenia trupów, ale później zostałem  
zakwalifikowany w firmie budowlanej,  
która budowała boryki na Elajdomku.  
Pracuję w iggu drzewnego osadu  
na Elajdomku miastem moim od  
czasu do czasu obserwowania dążeń  
wsi Elukfelda, który zawsze był  
z okoliczności nagłego wżnięcia.  
Pewnego razu w 1943r. wiadomościem  
także służył jak Elukfeld był ja-  
kiego wżnięcia rękami. Gdy ten wżnięcie  
pod wpływem nocy upadł na ziemię  
wówczas Elukfeld wsił tronki od  
Topaty i wsił temu wżnięciu w gardło  
i z wsiłym tronkiem pozostał go  
na miejscu, aż w nocy wżnięcie sko-  
ńczył się. Wsił wżnięcie było  
rodziennym zjawiskiem i Elukfeld  
jak również inni niemy upra-  
wiali to dla sportu. W 1941r.  
po długiej jesieni, byłem s'wiadkiem  
takiego zjawiska. Grupy chorzy

wizyjów w liście o namachu zaledo-  
 wano na szary domochód i  
 powieszono w otworach wykopanych  
 dołów, w których grzebano zamordzo-  
 wanych. Po przywiezieniu ich no-  
 między, razem chorzym schodzie do  
 dołów. Chorzy spierali stemm, a  
 wówczas po omówieniu platformy  
 samochodowej do góry aby chorzy  
 mogli spaść do dołu. Gdy chorzy  
 czepiali się rękami burt platformy,  
 wówczas Eltsfeld był potężny po  
 rękach czepiających się, a gdy  
 spadli do dołu wtedy strzelali  
 do nich z pistoletu. Wtedy  
 się zdołali, że nie każdy miał  
 wstrząs, został zabity, to wtedy  
 Eltsfeld dobijał żyjących,  
 a później razem ich doprowadził  
 inną partię wizyjów do tego  
 spowodowanych. Poza przykro-  
 ny mi przez mnie wypadkami,  
 których byłem świadkiem, przy-  
 toczyłem jeszcze jedno o miarowaniu:  
 w 1943 r. przybył do mojego domu  
 Gofan Stanisław

eltsfeld i w ciągu pięciu minut 53  
 ka zał przygotowai fermowuły. W tym  
 czasie niój brat Longin, który wycho-  
 dził z miekhania, został zatrzymany  
 przez eltsfelda, który chwycił go ręką  
 za gardło i zaczął dźwicić kolanem  
 zaś przygniatać do płotu. Gdyby  
 nie niój prośba, brat nie byłby  
 został wyzwolony. Brat przebywa  
 obecnie w wojsku w Biadziej podległym  
 Nr. poczty polowej 1325 B. Przyho-  
 mianiem sobie w tej chwili, jak  
 adaje się w 1943 r. eltsfeld do  
 nieprzytomności pobit Flawistawa  
 Lnoja (nojeu. komenda ul. o. w hublinie)  
 do to, że stojąc za drutami  
 rozśmiał się, czy też uśmiechnął  
 się do chorego z nożem i  
 eltsfeld to zauważył. eltsfeld  
 Radaiwit, a miekhanie obecnie  
 w Krakowie, przebywał no-  
 ślaj dłużej i bój nie mógł ze-  
 znać o zbrodniczej okradalności  
 eltsfelda. W okolicy ni-

fotografii (zw. okazało fotografis  
Eckfelda) podaje Eckfelda,  
szefa krematorium na Majdanku.  
Eckfeld chce być spierany. —

Pred wiecny niemoi Eckfeld  
wyjechał z Dublinu i był delego-  
nowy do Szwajcarii. Wieru o tym  
od niego, który powinien powrot.  
Nazwisk tych, którzy powiadali mi  
o tym nie pamiętam. Nigdy nic  
nie mogę do dodania. Poczytao.

*Wypisano z*  
Annales

M. NOWAKOWSKI

Gogań Stanisław



Biuro Archiwizacji